TYGODNIK WILENSKI.

N. 21.

Dnia 15. Listopada 1821. roku v. s.

ŻYCIE IGNACEGO POTOCKIEGO.

Ignacy hrabia Potocki syn Eustachego ienerała artylleryi koronney, i Maryi Kąckiey, urodził się w roku 1750. Rodzice przeznaczali go do stanu duchownego, dla tego przez nich do Włoch wysłany, ćwiczył się tam w prawach kościelnych, a kształcąc swóy rozum na klassyków ziemi, wrócił do własney oyczyzny zbogacony témi wiadomościami, które mu rychło w Polsce piérwsze mieysce zjednały.

Epoka w dzieiach nieszczęśliwych naszego narodu pamiętna, w jakiey dokonany został piérwszy podział kraiu i zatwierdzony przez Seym imienia tego niegodny; była razem epoka skasowania Jezuitów i zaprowadzenia Kommissyi Edukacyiney, maiącey się trudnić zarządzeniem funduszów tego możnego zakonu. Kommissya ta, którey przyszłych pokoleń ukształcenie narod powiérzył, była zbiorem mężów nayoświeceńszych w oyczyźnie; imiona ich mile będzie poźna wspominać potomność, umieszczenie zaś w iey gronie Potockiego młodego, dowodem będzie, iż światło doyrzałe, ukazuie się często przed

latami, których prawo wymaga. Ignacy Potocki w ciągu sprawowania urzędu swoiego, nie zawiodł powziętey o nim nadziei, a sława która uwienczyła Kommissyi Edukacyiney czynności, iemu w znaczney części należy.

Rada nieustaiąca była w owym czasie władzą iedyną w Polsce; zostaiąc pod wpływem obcym, w czynieniu dobrze kraiowi tém samém małowładna, żadnych narodowi nie sprawiała korzyści; szczęśliwa przynaymniey wtedy, gdy ucisku współrodakom nie niosła. Takowey rady nieustaiącey wybranym został w roku 1778 Marszałkiem Ignacy Potocki: zdanie sprawy z dwu - letnich icy czynności na Seymie roku 1780 przez niego, iest pomnikiem wzorowym wymowy pełney ślachetności i mocy.

Smiérć żony ubóstwianey przez niego Anny xiężniczki Lubomirskiey, corki Marszałka W. koronnego, zatruła dni iego spokoyność. Potocki szukaiąc ulgi w swoich cierpieniach, przebiegł Niemcy, Włochy i Francyą nie bez pociechy dla siebie, a korzyści dla Polski. W ciągu podróży nie szukał on samych zabaw, iakim się zwykle oddaie wielka część zwiedzaiących obce kraie rodaków, lecz starał się obeznawać ze stopniem cywilizacyi ludów, z zaletami i wadami rządów, i z tém wszystkiém co istotną państw szczęśliwość sta-

nowi. Potocki zbogacony tylu potrzebnemi wiadomościami dla prawodawcy, wrócił do oyczyzny przynosząc z sobą zbiór ważnych uwag, które z korzyścią udzielać narodowi, nie zaraz wpływ obcy dozwolił.

Rossya zaięta podwóyną woyną z Turcyią i Szwedami, poczęła mieć wpływ mnieyszy na stan Polski: korzystać z tey pory dla narodu szczęśliwey, zabezpieczyć niepodległość poniżoney oyczyzny, zrównać się z innymi narodami przez mądre ustawy, bez wpływu obcych wniesione, to było życzeniem całego narodu, to iedyném usiłowaniem seymu warszawskiego w roku 1788 rozpoczętego, (obacz życie Małachowskiego). Skutek odpowiedział życzeniom narodu, a usilności seymuiących stanów, których duszą był nasz Potocki Marszałek nadworny. Miarkować iednych zapał zbyteczny, zachęcać drugich własnym przykładem, zwracać obłąkanych mocą rozumowania na drogę, którą iśdź powinni; to było stateczném usiłowaniem iego. Nadeszła w końcu nayważnieysza chwila dla seymu, toiest, przyięcie nowey ustawy narodowey, do którey napisania należał nasz Potocki, naówczas Marszałek W. Litewtki. Wszyscy prawie posłowie, iuż przekonani o dobroci dzieła, iuż zniewoleni gruntownémi w tey mierze w czasie narad dowodzeniami, przyięli z zapałem tę ustawę, dnia 3go maia roku 1791. Tak więc w skła-

dzie podwóynym posłów, przeszła iednomyślnością prawie ta nowa narodu polskiego Konstytucya, nad pochwałami którey, tyle się Burke rozwodził, a która w znaczney części była dziełem Ignacego Potockiego.

Istnienie ustawy rządowey 3 maia przez cały narod uroczyście przyiętéy, zbyt było krótkie: w żywocie Stanisława Małachowskiego Marszałka seymowego, ukazaliśmy bieg iey upadku. Trzech możnowładców z dziewięcią im ulegaiącymi, zniweczyło w obliczu świata, xięgę praw wolą całego narodu wzniesioną. Nie żyią iuż występni, lecz pozostała pamięć ich sprawy i ta miła dla serc naszych pociecha, iż potomkowie usiłowali przez własne cnoty, zagładzić czyn, który ich oyców o utratę pięknie wprzódy nabytey sławy, nas oyczyzny przyprawił.

Do czynów uwieczniaiących życie Potockiego tę uwagę przydać należy, iż gdy Król w Straży dnia 22 lipca 1791 roku oświadczył chęć swoię podpisania akcessu do konfederacyi Targowickiey; Potocki był piérwszy, który przerwał milczenie, (brane iuż przez króla za przychylenie się Straży do zdania iego) i silnie dowodził nieprawość podobnego zamiaru.

Po zaniesieniu przez obu Marszałków seymowych protestacyi w dniach 25 i 26 lipca w Warszawie, Potocki razem z in-

nymi opuścił ziemię oyczystą, pamięć iey nieszczęść z sobą unosząc. Państwo tego cnotliwego Xiążęcia, którego krew Polacy na tronie polskim widzieć pragnęli, stało się przytułkiem cnotliwych tułaczów. Ignacy Potocki troskliwy o zachowanie sławy prawodawców polskich, zaiął się natenczas dziełem maiącém odeprzeć potwarze na seym rzucane, wydaiąc drukiem pismo w językach polskim, francuzkim i niemieckim: „ o ustanowieniu i upadku Konstytucyi polskiey 3 maia 1791 roku.“ W napisaniu dzieła tego, pomocni byli: Stanisław Potocki brat rodzony (dzisieyszy prezes senatu królestwa polskiego) i uczony Hugon Kołątay Podkanclerzy koronny.

W żywocie Tadeusza Kościuszki, opisaliśmy z bezstronnością przyczyny, wzrost i upadek powstania narodowego w Ru 1794. W ostateczney walce o byt oyczyzny, dusza Potockiego bydź oboiętną nie mogła. Polska zatém uyrzała go rychło; Warszawa zaś z zapałem powitała dnia 24 Maia 1794 wracaiącego swobod narodowych obrońcę. Kościuszko znaiąc obywatelstwo Potockiego, umieścił go rozkazem swoim pod dniem 10 Maia w Radzie Naywyższey, powierzaiąc mu wydział interesów zagranicznych, którym się on ciągle aż do wzięcia Pragi zatrudniał.

Po przegraney Kościuszki pod Maciejowicami, rzeczy Polskie naysmutnieyszy

wzięły obrót. Generał Suworow z ogromnémi siłami obległ nieszczęśliwą Pragę i tę zdobył dnia 3 Listopada. Nie chcę zasmucać czytelników, opowiadaniem zgrozy dnia tego. Slady krwi niewinnie przelaney, zatarła dobroczynność Alexandra Cesarza, a dzwignięcie tronu Polskiego przez niego, uczyniło nas braćmi wiernymi ludu wprzódy nieprzyiaznego. Tak cnota iednego, koi cierpienia, osładza dawne nieszczęścia i iedna ludy wiecznie połączone z sobą konstytucyą nadaną przez Króla, który moc potęgi własney we wdzięczności ludow podległych sobie założył.

Położenie Warszawy po zdobyciu Pragi, było straszliwe: mieszkaniec iey nie pewny losu swoiego, z żalem i z rozpaczą wznosił ręce do Nieba; iedni ślepemu oddawali się losowi, drudzy przerażeni straszliwym śmierci widokiem, w ucieczce ratunku swego szukali. Potocki mógł z innymi ocaleć, lecz dusza iego do wyższości dążąca, wolała się za innych poświęcić. Ignacy zapalony chęcią ocalenia tylu tysięcy ludzi polegaiących na nim iedynie, przepływa Wisłę, staie przed zwycięzcą, zawiera z nim o poddanie Warszawy umowę, uzyskuie amnestyą dla wszystkich, i potrwożonemu ludowi pokoy powraca. Poświęcenie się iego w tym razie, prawdziwą nosi cechę wielkości i słusznie w dzieiach Rzymu, mieścić by się mogło.

Odeszła z postrachu swoiego stolica, lecz rychło znowu żałość nową uczuła, widząc porwanego i wywiezionego do Peterzburga tego, który był niedawno zapewnił dla iey mieszkańcow bezpieczeństwo życia i maiątków (a). Potocki oddalony odtąd od wszystkiego tego co mu było naydroższe, tém koił swoię niedolą, iż sumnienie żadnego nie robiło mu wyrzutu, a cierpienia iego były za okazaną wierność dla oyczyzny. Paweł I, oyciec Nayiaśnieyszego Króla naszego, za wstąpieniem na tron w Ru 1796, wrócił mu wolnośc razem z innymi Polakami, iak się o tém mówiło w żywocie Kościuszki.

Potocki powrócony na łono familii po dwuletniey niewoli, osiadł na wsi w Galicyi będącey, dla poratowania zaś zdrowia swoiego, udał się do wod Bardyiowskich. Rząd Austryacki powziął obawę względem niego, i znowu go uwięził; tłumaczył się Potocki, ukazał swą niewinność i straconą odzyskał wolność w Krakowie. Lecz nie tu był zakres cierpien cnotliwego męża;

(a) Uwięzieni z nim razem zostali: Jgnacy Wyssygota Zakrzewski Prezydent miasta Warszawy, Tadeusz Mostowski teraźnieyszy Minister spraw wewnętrznych, Tomasz Wawrzecki Naczelnik siły zbroyney Narodowey, oraz dway obywatele miasta Warszawy Kapustas i Kiliński.

większe go nierównie czekały! Krystyna pełna cnot i zalet, iedyna córka iego; ta, która wiek oyca na usługach kraiu spędzony, przywiązaniem osładzać miała, sama padła pod ciężarem nieszczęść tego, dla którego iedynie żyć pragnęła. Potocki i w tém nowém nieszczęściu, ukazał wyższość duszy, stratę oceniaiąc żałością, a żałość miarkuiąc mocą umysłu.

Odtąd Potocki żył w domowém zaciszu, oddany niewielkiey liczbie przyiacioł i czytaniu xiążek; dochody iego były szczupłe, iaśniał tylko cnotami, które są prawdziwém męża prawego bogactwem; lecz w tym stanie, iluż nie zaćmił blaskiem rzetelnym. W r. 1809, gdy woyska zwycięzkie pod dowodztwem xiążęcia Poniatowskiego, zatknęły orły polskie na ziemi Galicyyską zwanéy, współobywatele oswobodzeni orężem rodaków, wybrali Potockiego, aby na czele deputacyi był ich żądań tłumaczem. Udał się Potocki z towarzyszami swoimi do Szenbrun do cesarza Francuzow, i z godnością przedmiotowi właściwą, uczynił zadość powinności przez współrodaków włożoney. Posługa ta w sprawie publiczney była iuż ostatnia; Potocki nie uyrzał więcey ziemi oyczystey, która go od kolébki zaymowała iedynie: umarł w Wiedniu dnia 30 sierpnia 1809 ru; szczęśliwy przynaymniey z tego, iż wstępował do grobu z naypięknieyszemi dla Polski na-

dzieiami. Zwłoki iego, za staraniem brata Stanisława Kostki Potockiego Prezesa Senatu, spoczywaią w Wilanowie w osobnym grobie.

Potocki do zalet duszy, łączył przyiemność twarzy, a słodki w pożyciu, wszystkich serca porywał; dobry mąż, oyciec, krewny i przyiaciel, od wszystkich był kochany; nieugięty w swoich politycznych zasadach, nie obracał się za powiewem wiatru, nie znał ducha stronnictwa i iedynie szukał dobra oyczyzny. Wymówny na Seymach, mocny w dowodzeniach, biegły w polityce, nie dziw iż zyskać potrafił ufność powszechną: znaydowano, iż na zbyt zaręczeniom dworu Berlinskiego zawierzył, lecz stosunki w polityce, Prusakow iako iedynych sprzymierzeńców nam wystawiły na ówczas. Mogłże wreście przewidzieć, iż dwor Berliński niepomny na własny interes (b), zawiedzie wiarę publiczną, i stanie się zguby naszey przyczyną?

(b) Przed zawarciem zaczepnego i odpornego z Polską przymierza dnia 29 marca 1790 ru podpisanego, Król pruski w roku ieszcze 1789 wyraził: „Chociażby iednak do aliansu z Polską przyśdź nie miało, może Polska zawierzyć, iż iey nie opuszczę, może się spuścić na móy charakter, na móy sposob myślenia, wreście na znaiomość tego, co iest własnym i istotnym moim interesem. “

WIERSZ

Na pochwałę Autora listu w guście Boala do M. H. (*)

Przecież i nam błysnęła gwiazda upragniona,
Witay nowy Boalu, wśród Sarmatów grona!
O ty! który dopadłszy słodkiey lutni Feba,
Strącasz w bezdenną przepaść oblubieńców nieba.
Co zaledwie począłeś czołgać się po ziemi,
A już gromisz półbogow, rymy zbyt śmiałemi,
Coś zgruchotał wielkiego poetow poetę: (**)
Pozwól słów kilka, na twą powiedzieć zaletę.
Gdyby mi wielkie bogi, dały bydź Jkarem,
Wrazbym poszedł w paragon, z wyniosłym Pindarem,
J wzbiwszy lekkie skrzydła, do niebios błękitów,
Uczciłbym cię olimpem zaszczycie Lechitów;
Lecz gdy głuchy Apollo, dla mnie złotowłosy,
Gdy nikną wraz w powietrzu, lutni mey odgłosy,
Kiedy mi bóstwo, darów swoich nie użycza,
Gdy nie mam ognia Zgierskich, Baki, Marewicza,
Gdy mi wszystko wstecz idzie.... Jabym chciał cię sławić,
Chciałbym światu o tobie, wielkie dzieie prawić,
Uczcić ciebie tak samo, jakeś ty w swym rymie,
Przekazał potomności Przybylskiego imie,
Albo też daley ieszcze, mierząc górne szlaki,
Uwięczyć cię laurem dostoynego Baki:

(*) List ten nadesłany z Krzemieńca, umieszczonym iest w Tygodniku Wileńskim na rok teraznieyszy 1821, Nr 12.

(**) Stanisława Trembeckiego.

A tu mi siły mdleią, pióro z rąk wypada,
Co wyraz to się jakaś nastręcza zawada,
Jakiś głos nieznaiomy uszy me przeraża..,
„ Zaniechay twoiey pracy . . . .na cóż się odważa
Rym twóy zuchwały?.. porzuć bazgrać niepotrzebnie,
Kiedy nie masz zabawiać i uczyć chwalebnie,
Porzuć iść satyryka okrutnego torem,
Gdy nie masz bydź dla wieku ozdobą i wzorem,
Kiedy w twardym twym wiérszu same tylko baśnie,
Gdy wszystko bez porządku, krzywo i nieiaśnie..
Chcesz co dla potomności, zostawić na karcie,
Pisz śmiało bez przysady, z gustem i otwarcie,
Niechay każdy twe pismo czyta i rozumie,
Po co próżne zagadki, których nikt nie umie?
Po co nadsztukowywać kropkami myśl ciemną?
Na coż zda się tłómaczyć mową nieprzyiemną?
Po każdym prawie wiérszu, na co uwag krocie?
Wiem, że źle oszustowi, zdraycy, i niecnocie,
Że Trembecki, Krasicki byli to poeci,
Że ogień parzy, słońce że dla wszystkich świeci,
Na cóż mi to objaśniać, i w długiey perorze
Okazywać, co ogień, a co słońce może...
Pomniy zawsze, że wieki będą cię sądziły,
Gdy ci Apollo sprzyia i potemu siły,
Patrz na wielkiego Greka warczące pociski,
Albo z dzielnym Maronem, bieżay w zawod śliski.
Precz dziecinne igraszki... Do świątyni sławy
Niezjadłego Zoila, wiedzie sztylet krwawy,
Nie żółć czarna, na wielu pisarzy rzucona,
Ani też płocha potwarz, od wieków wzgardzona.. "

Osłupiały, sam nie wiem co mi czynić trzeba?
Czy cię dzielny poeto windować do nieba,
Czy skruszywszy, o twardy iaki głaz, me pióro,
Wieczny uczynić rozbrat z pana niebios córą....
W tobie blask ieniuszu większy nad pochwały,
Wdzięczney twey lutni, niebian słucha orszak cały:
Trembecki, Naruszewicz, Krasicki w pokorze,
Ciągleby chcieli, na twym przesiadywać dworze.
Ty, gdy zagrzmisz w bardony chrapliwey swey liry
Na wdzięk iey, zaraz z grobu wstaią bohatyry,
Tu proporce migaią, tu błyszczą oręże,
Tu Chodkiewicz do boiu wałne wiedzie męże,
Tam Sieniawski sędziwy, po Cecorskiém błoniu,
Pełny powagi, na swym przeieżdża się koniu...
Wszystko iak trzeba.... pokłon bądź tobie S....
Bez ciebie głośnym światu nie byłby Felinski.
Bez ciebie Kropińskiego nieszczęsney Ludgardzie,
Pewnie przyszłoby zostać u wiekow w pogardzie....
Wielka tylko iest szkoda, że *Polki uczone*...
W sławnym twym liście nie są i razu wspomnione..

Pisano w Uszczpolu
7 września 1821 *r.*

BURZA.

Jeszcze wóz złocisty Feba,
Bez schylenia się wdół toczył,
A krain błękitnych nieba
Całun ściemniony nie mroczył,
Gdym zawitał pod cień drzewa,
Strumień przy nim czysty płynął,

Wtém ptak Orfea zaśpiewa
Głos raz się odbił, i zginął.
Znikły zefiry a liście
Trząść się i poruszać zaczęły,
Oznaymiły wiatrów przyyyście,
Wtem srogie gromy huknęły:
Przelękły i cały w drzeniu
Uyrzałem w czystym strumieniu,
Posępną całą naturę
I chmurę wpartą na chmurę.
Już miły błękit oponą,
Czarność chmury był zakryty
A silny Akwilon stroną
Schylał tęgich dębow szczyty.
Wtem spokoyność, znów wydmuchy
Akwilon silny wywiera,
Tu przełamie Jesion suchy
A tam dąbrowy oddziera,
Zaczął padać deszcz rzęsisty
A wiatr silny wzmogł swe dęcie
Z ciemniał się świat wprzód przeyrzysty,
I wszystko było w zamęcie.
Tu się skręci błyskawica
W moment zagrzmi grom straszliwy
Spadnie z nieba troskawica
I pułnocny lud lękliwy.
Znow ciemność, przetnie błyskanie,
Piorun znowu z trzaskiem spadnie,
Ach zawołam któż nim władnie
I czyie pełni skinienie.

Jeszcze raz z strasznym wzruszeniem,
Firmamentu zagrzmią gromy,
Ziemi odpowie zadrzeniem
I wstrząsnie ciężkie ogromy.
Ustały rażące błyski,
Wiatr roznosić zaczął chmury
Jowisz wstrzymał swe pociski
Zmienił się obraz natury.
Słońce błysnęło w zachodzie,
Ustały straszne powodzie
Tylko się drzewa strzaskane
Grotem empiru kurzyły,
A błonie ulewą zlane,
Mgłą lekką nieco się ćmiły.

Piotr N.

DO ELMINY.

(*Z Petrarki*).

Między kobiéty pięknemi,
Naywyższa iedna wdziękami,
To uczyniła z innémi,
Co czyni iasność z gwiazdami.
Bożek miłości szepnął mi do ucha:
„ Do póki ona na ziemi zostanie,
Zycie roskoszą, szczęściem iest kochanie;
Lecz gdy zabierze ią mogiła głucha,
Zwiędnieie piękność co iey głosu słucha,
Zaginie cnota, z nią me panowanie.
Jle gdy słońce na niebie zaćmione,
Ziemia bez wonnych kwiatów i bez trawy,

Morza i rzeki od wód opuszczone,
Człowiek bez mowy i obcy dla sławy:
Tyle gdy zamknie śmiérć iey miłe oczy,
I więcey, wszystko samotność pomroczy.“
Ten obraz ieszcze nie śmiały,
Wdzięków co mię obłąkały,
Miłość co w mych żyłach płynie,
Poświęca lubey Elminie.
Tyś me życie i pieszczota,
Tyś celem roskoszy moiey,
W tobie ma swóy obraz cnota,
Piękność w rysach twarzy twoiey.

Adam R... ski.

TURGIELE.

W domku tym blizko Swiątyni,
Prawdziwe szczęście przebywa:
Mąż tu we cnoty opływa,
Mieysce to intrat nie czyni.

Z urzędow się nie wzbogacił,
Z wziątku po oycu ustąpił
Swym braciom, dla sług nie skąpił,
Wiele z oyczyzną utracił.

Gdzie dawniey mieszkał, chwalono
To, czem się na wsi zabawiał,
Nie będę zatém ponawiał,
Co w różnych xiążkach mieszczono,

Teraz z kąd innąd pobiera
Nie podług iego dochody,

Mierney używa wygody,
Dla biédnych worek otwiera.
Zyie w ustroniu spokoynie:
Nie daiąc wielkie obiady,
Mile się bawi z sąsiady;
Słudzy przybrani przystoynie.
Jeśli kto po xiążkach śledzi,
Jaka szczęśliwość prawdziwa,
Niechay w to mieysce przybywa,
Dowie się, gdy go nawiedzi.
Znaydzie tu bibliotekę,
Bilard, warcaby i karty,
Wolanta, ogrod otwarty,
I z domowników muzykę.
Dowie się w światłey rozmowie,
Jak dawniey w Polszcze bywało;
J co niedawno się stało,
Wiernie pokrótce opowie.
Niektórym pisma swe czyta,
Jnne w ukryciu zostawia,
A na te, które wyiawia,
O zdanie uczonych pyta.
Dwódzieste iuż miia lato,
Jak iestem tu na usłudze,
Bym czas nie tracił, nie nudzę,
Rozum móy oświecam na to.

Józef Keller.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury 7miu exemplarzy dla miéysc prawem przeznaczonych. Dnia 10 miesiąca Listopada roku 1821.

X. *Jędrzey Kłągiewicz K. W. P. P. Z. Czł. Kom Cen.*